

zastosować tu słowa Proroka: „Przypatrzcie się skale, z której wycięci jesteście“. Istotnie bowiem wycięci jesteśmy z opoki wiary chrześcijańskiej, katolickiej i rzymskiej; ona rzeźbiła rysy naszego duchowego oblicza; jej zawdzięczamy wszystko, co było w nas prawdziwie wielkie i cenne. Gdzie zaczynało się odstępstwo od wiary, czy to na rzeź jakichkolwiek sekt, czy niereligijności, tam prawie zawsze zaczynało ginąć i to, co było w nas piękne, co nasze, co polskie. Zwłaszcza w obecnej chwili, w której ścierają się ze sobą nie już te lub owe części, ale całe ogromne bloki chrześcijańskiego i niechrześcijańskiego światopoglądów, musimy zdecydowanie wypisać na naszym czole przynależność do wiary, a wiary żywej i praktykowanej. Gdyby taka wiara miała w nas kiedykolwiek się zachwiać, to zbliżylibyśmy się tym samym do brzegu tej przepaści, przed którą ostrzegał Krasieński, mówiąc, że „na dnie jej sobie nicestwo pościelim“.

Drugim czynnikiem, od zdrowego typu ziemiańskiego nieodłącznym jest pewna szlachetność, nie tylko krwi, ale serca. Szlachetność krwi, sama przez się mało warta, wyrabia się i w niższych rzędach stworzeń przez stosowanie biologicznych środków poprawiających rasę. Szlachetność serca wyrabia się pod technieniem chrześcijańskiego ducha tylko pracą wychowawczą całych pokoleń. A składa się na nią najpierw ta piękna rycerskość, która jest i odwagą i nieposzlakowaną uczciwością i prawdą i zdrowym poczuciem godności osobistej, powtóre rzecz tak niezmiernie cenna jak umiejętność ofiary. Bo egoizm, który ściąga wszystko do siebie, używanie, szukanie wygody życiowej, to nie jest szlachetność, to każdy potrafi. Szlachetnym jest człowiek, który siebie nie szuka, ale umie hojnie szafować dla Boga, dla Ojczyzny, dla rodziny, dla bliźnich wogóle, nie tylko swym mieniem, ale całą swoją osobą, a w razie potrzeby i swoją krwią.

Trzecim czynnikiem, który do pełnego ziemiaństwa należy, jest pewna tradycyjność, czyli zrozumienie i należyta ocena związków terażniejszości z przeszłością. Człowiek lub dom rodzinny, z którym zaczyna się dopiero historia, nie jest jeszcze zazwyczaj mocno wkorzeniony czy to w dzieje swego społeczeństwa czy w jakiś kompleks zasad i praktyk życiowych. Naodwrot jest wielką siłą, czuć za sobą dawne pokolenia i przez nie czuć się wrośniętym w pewne miejsce, pewne stanowisko społeczne, pewną urobioną psychikę, oraz korzystać z ich doświadczeń i zasobów nabytych, tak intelektualnym jak moralnym wyrobieniem. Związek z tradycją jest i warunkiem i zadatkiem prawdziwego rozwoju.

Czwarty wreszcie czynnik, którego nie może braknąć w zdrowym ziemiańskim stanie, to

kultura. A mam tu na myśli kulturę, jeśli być może także intelektualną, ale przede wszystkim tę, którą daje nie żadna szkoła średnia czy wyższa, ale przebywanie w podniosłym duchowo środowisku. Do tej kultury należy to dobre wychowanie i ta delikatność, która, szanując własną, umie uszanować i drugich godność osobistą, oraz pewne zamiłowanie ład, piękna, schludności i co sprzeciwia się wszystkiemu, co pospolite i poziome i ordynarne i brudne.

Przez te cztery cechy, które wyrobiło w sobie przez długie wieki i pracy i życia w pomysłnych materialnych warunkach, będzie zawsze ziemiaństwo elementem społecznie dodatnim, a w pewnej mierze, niezastąpionym. Z ziemiaństwa powinny promieniować wspomniane przymioty na inne społeczne klasy, które miały w przeszłości mniej szczęśliwe warunki rozwoju; ziemiaństwo powinno dostarczać ludzi na takie stanowiska, na których potrzeba osobliwie czysto uczciwości i bezinteresowności, czy poświęcenia, czy delikatności w obęjsiu, czy taktu, czy pewnej szerokości i podniosłości poglądów.

Ale ponieważ oczywiście te wszystkie przymioty o tyle są cenne, o ile nie są tylko piękną teorią, lecz rzeczywistością życiową, przypatrzmy się z kolei w jaki sposób sodalicja do tego dopomóc może, ażeby nasze ziemiaństwo wyrabiając i potęgując w sobie te cechy, naprawdę pozostało sobą.

Po pierwsze sodalicja może i powinna otrząsnąć ziemiaństwo z pewnej niefrasobliwości czy bezmyślności, która dotąd panuje w szerokich jego kołach. Często tak bywa, że dopóki się czyjś własny majątek nie znajdzie na imiennej liście wywłaszczeniowej, póty trwa jakaś niepojęta bierność czy nawet niezrozumiałe iluzje. Wydaje się czasem, że coś się przecież zmieni w nastawieniu anty-zemiańskim Rządu i społeczeństwa, że decydujące chwile nie są może jeszcze takie bliskie, że wreszcie „jakoś to będzie“ i dzięki tym złudzeniom żyje się po dawnemu, w zwykłym kręgu myśli, nawyknień i zamiarów, nie stając zdecydowanym frontem do rzeczywistości w tej chwili położenia.

Otóż ta bierność, czy apatia czy jakaś fałszywa rezygnacja jest dziś zwłaszcza niezmiernie zgubna. Sam konserwatyzm, który stał się rodzajem nawyku myślowego wielkiej części ziemiaństwa, nie może dziś wystarczyć. Dziś, gdy na dziejowym zegarze doprawdy niewiele tylko chwil nas dzieli od momentu, w którym na wszelką akcję może być zapóźno, trzeba myśleć, trzeba się ruszać, trzeba się informować, trzeba się naradzać, trzeba przede wszystkim się łączyć. Do tego wszystkiego może i powinna sodalicja dopomagać, rzucając na swoich zebraniach odpowiedzialnie myśli, dając wskazówki działania,